

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 32 (1263) 12 sierpnia 2018 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA

**Wszyscy zobaczcie,
jak nasz Pan jest dobry (Ps 33)**

Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: "Ja jestem chlebem, który z nieba zstąpił". I mówili: "Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem". Jezus rzekł im w odpowiedzi: "Nie szemrajcie między sobą! Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: „Oni wszyscy będą uczniami Boga”. Każdy, kto od Ojca usłyszał i przyjął naukę, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Ja jestem chlebem życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go je, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało, wydane za życie świata" (J 6, 41-51).

Rozmowa Jezusa z Żydami jest co najmniej dziwna. Nie ukrywają oni swojego zdziwienia i nie dowierzają w to, co mówi do nich Jezus. Szemrają, kiedy mówi do nich: „Jam jest chleb, który z nieba zstąpił”. Dla nich jest prostym, zwykłym i dobrze im znanym człowiekiem. Mało tego. Nie wierzą Jego słowom.

W tym miejscu uświadomimy sobie, że codziennie możemy oglądać żywego Jezusa w prostym, zwyczajnym znaku białej hostii. Możemy z Nim rozmawiać, przyjmować Go. W kruchym kawałku białego chleba kryje się wszechmocny Bóg. Wierzmy w to?

Jezus słyszy szemranie Żydów. Nie oskarża ich za to, jedynie uświadamia im, że bez pomocy Ojca nie będą w stanie zbliżyć się do Niego i przyjąć Go takim, jakim się

objawia.

Jezus wie o wszystkim co dzieje się w naszych sercach. Zna dobrze naszą wiarę, miłość, ale zna też nasze szemranie, wątpliwości, rutynę w przeżywaniu Eucharystii. Uświadamia nam, że każdego dnia możemy prosić Ojca, aby nas pociągnął do Jezusa.

Czy jest coś, o co w tym momencie chcielibyśmy poprosić Ojca, który jest w niebie?

Ojciec wszechmogący, codziennie chce mówić do nas o swoim Synu. Możemy jak dzieci przychodzić do Niego i i rozmawiać o Jezusie. Podczas każdej Mszy św. możemy prosić, aby rozmiłował nas w Jezusie.

Odpowiedzmy sobie na pytanie: jaka jest nasza osobista relacja z Bogiem Ojcem?

Wysłuchajmy się sercem w słowa Jezusa, który kilka razy dziennie powtarza nam, że w Nim możemy odnaleźć życie wieczne. Jezus kieruje te słowa do każdego z nas z osobna. On zna nasze imiona i zwraca się do nas po imieniu. Dlaczego?, bo pragnie, abyśmy byli z Nim na wieczność.

Udajmy się na adorację Jezusa w Najświętszym Sakramencie, aby pogłębiać z Nim relację. Często Go adorujemy, aby błagać Go o łaskę przebywania z Nim na wieczność. Trwajmy na prostej modlitwie: *Jezu, jesteś naszym chlebem, który zstąpił z nieba.*

Wasz brat Franciszek

Przypatrzmy się modlitwie Maryi. Od początku do końca jest modlitwą uwielbienia. Nie zawiera ani jednej prośby. Nie jest to też modlitwa dziękczynna, chociaż Maryja mówi: *wiele rzeczy uczynił mi Wszechmocny*, jednak akcent spoczywa nie na tym, co uczynił Bóg Maryi, ale na tym co objawia Jego wielkość, Jego wspaniałość, Jego dobroć, Jego miłosierdzie (...) Cała ta modlitwa jest hymnem uwielbienia Boga i wyznaniem Jego przymiotów, dzięki którym zasługuje On na nasze uznanie, wyznanie i uwielbienie.

(ks. Franciszek Blachnicki)

”O antykoncepcji z lekarzem ginekologiem” (cd).

Czyli potencjalnie zawsze występuje jakieś ryzyko śmierci przy zażywaniu antykoncepcji?

- Oczywiście. Rzadkie statystycznie, ale zawsze istnieje. Dodatkowo pojawia się pytanie: Po co narażać się na takie niebezpieczeństwo, skoro to nie jest lekarstwo? Drugim poważnym zagrożeniem jest to, że czasami po zażywaniu pigułki antykoncepcyjnej nie wraca owulacja, albo pojawiają się zaburzenia w przebiegu cyklu. Niektóre kobiety stwierdzają, że przestały brać pigułkę i od razu zaszły w ciążę. Jednak lepiej byłoby poczekać z poczęciem dziecka trzy do sześciu miesięcy, ponieważ metabolity hormonów gromadzą się w tkance tłuszczowej i wydzielając się do organizmu kobiety, powodują zaburzenia cyklu. Kolejnym powikłaniem mogą być nowotwory. Należą one do następstw, które nie pojawiają się od razu, ale zależą od czasu stosowania hormonów.

Czasami więc może wydawać się kobiecie, że wszystko jest w porządku i antykoncepcja nie wpływa na nią w negatywny sposób, a mimo to jej szkodliwe skutki mogą wyjść po latach?

- Oczywiście. Czasami kobiety są zadowolone, bo stwierdzają, że zwiększył im się biust, zniknął trądzik... Ale tutaj pojawia się taka uwaga, że pozytywne skutki są zwykle tylko czasowe, dopóki działają hormony, a po odstawieniu trądzik może się zwiększyć. Natomiast zażywanie środków antykoncepcyjnych niesie zagrożenie, którego od razu nie widać – nowotwór piersi. Jest on najczęstszym nowotworem u kobiet. W krajach Europy Zachodniej i w USA jest jego epidemia, m.in. dlatego, że kobiety, które jeszcze nie rodziły i nie karmiły dzieci, tykają antykoncepcją, a wtedy receptory wyłapujące hormony w piersiach są bardzo chłonne i wychwytyują je bardziej niż u kobiet, które rodziły i karmiły piersią. Jedynym udowodnionym czynnikiem zmniejszającym ryzyko wystąpienia raka piersi jest karmienie naturalne – im więcej lat karmienia piersią, tym lepiej.

A jakie są jeszcze inne, mniej niebezpieczne powikłania?

- Np. uszkodzenie wątroby (podwyższone próby wątrobowe), kamica pęcherzyka żółciowego, przybór masy ciała i wiele innych, a jednym z najczęstszych powikłań jest spadek libido. Często, a bardzo dotkliwym skutkiem zażywania antykoncepcji, są zmiany nastrojów – agresja, drażliwość, depresja. Wiele z nas tak czuje się przed miesiączką, bo to jest typowe dla przedmiesiączkowej fazy cyklu, która jest w sposób sztuczny i stała utrzymywana przez antykoncepcję. Stosowanie antykoncepcji jest też często objawem pewnych zaburzeń w relacji małżeńskiej, bo mąż mówi w ten sposób: „kocham cię, ale nie chcę twojej płodności...” I tak naprawdę to są najbardziej niebezpieczne skutki antykoncepcji, która oddziela małżonków od siebie i od Boga, ale o tym nikt nie mówi. To ubezplodnienie, bo tym jest antykoncepcja, sugeruje, że płodność jest zła. Natomiast akt małżeński jest piękny, właśnie dlatego, że jest płodny, jest wzajemnym obdarowywaniem, najściślejszym zjednoczeniem, a jednocześnie wiąże się z rodzicielstwem.

Czy jednak metody rozpoznawania płodności nie są też takim samym, tylko naturalnym środkiem antykoncepcyjnym?

- W naturze nie istnieje antykoncepcja! Dzięki metodom poznaje się własny organizm, aby móc korzystać z tej wiedzy

zarówno dla uzyskania, jak i uniknięcia poczęcia. Wtedy, kiedy z ważnych powodów nie powinno się począć dziecka, to współżyje się tylko w fazie biologicznej niepłodności, jednocześnie nie będąc nigdy zamkniętym na przyjęcie nowego życia. Kiedy zapraszamy dziecko-współżyjemy także w fazie potencjalnej płodności. Wyznaczenie największej płodności w cyklu kobiety jest niezwykle istotne, kiedy występują trudności z poczęciem.

Jaka jest skuteczność metod rozpoznawania płodności? Czasami przecież kobieta nie może z ważnych przyczyn, na przykład zdrowotnych, mieć dziecka...

- Czasami istnieją sytuacje, gdy nie można w danym okresie przyjąć dziecka, dlatego znajomość tych metod jest bardzo ważna, a ich skuteczność jest bardzo wysoka.

Jaka jest więc porównywalna skuteczność metod rozpoznawania płodności z antykoncepcją hormonalną? Często słyszy się, że to są przestarzałe sposoby, które dobrze sprawdzały się w „średniowieczu”, a nie współcześnie...

- W średniowieczu nie wiadano nic o cyklu kobiety. Współczesne metody rozpoznawania płodności powstawały w XX wieku i nadal są rozwijane i badane. Takie stwierdzenia, jak w Pani pytaniu, wynikają z walki ideologicznej. Obrazują światopogląd, a więc wyobrażenie o świecie, a nie prawdę obiektywną. My natomiast mówimy o faktach, a fakty pokazują, że wskaźnik Pearl, a dla metod objawowo-termicznych jest mniejszy od 1, a w fazie poowulacyjnej wyznaczonej wg reguły metody równy 0. Wmawia się też ludziom, że istnieje antykoncepcja o stu procentowej skuteczności, co jest nieprawdą. Dlatego nie należy twierdzić, że da się współżycie oddzielić od prokreacji. Takie oddzielanie zresztą szkodzi samemu współżyciu – zubaża je i pozbawia głębi.

Metody rozpoznawania płodności opracowali lekarze (Billings, Rötzer), dlaczego więc w opinii publicznej uważa się je za niekompetentne i nienaukowe?

- To wszystko opiera się na wspomnianej już walce ideologicznej. Metody rozpoznawania płodności przedstawia się jako kalendarzyk małżeński, w którym coś się odejmie, coś się doda... Jak kobieta zażywa antykoncepcję, to wtedy lekarz czuje przewagę nad nią, bo ona musi przychodzić do niego, aby on przepisał jej tabletki. I wielu ginekologom nie zależy na tym, aby ich klienci byli wolnymi ludźmi, którzy sami panują nad swoją płodnością. Problem też polega na tym, że wiele osób uwierzyło, iż wszyscy stosują antykoncepcję hormonalną, co jest nieprawdą.

A kto czerpie z tego zyski?

- Przemysł farmaceutyczny. Oni ewidentnie czerpią z tego pieniądze. Jeżeli wciągną nastolatkę w branżę pigułki, to ona będzie je tykać przez kolejne kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Wniknie w nią lęk przed dzieckiem i może nawet w ogóle nigdy nie odważy się na jego przyjęcie. Ja mam takie pacjentki, które przychodzą i mówią mi przerażone, że skończyły im się tabletki, a one muszą brać. Dopiero po rozmowie uświadamiają sobie, że są od nich uzależnione..

Czyli nie wyobrażają sobie życia bez pigułki...

- Właśnie tak. Nawet jeżeli współżyją bardzo rzadko, np. raz czy dwa razy w miesiącu (cdn.).

Rozmawiała Natalia Podosek

Dr Monika Małecka-Holerek – lekarz ginekolog z wieloletnią praktyką, współautorka książki „Płodność – powrót do źródeł”.

Źródło: www.fronda.pl

Michał Łuniew

Warto zobaczyć

W ciszy gór

Mentorella to jedno z najstarszych sanktuariów maryjnych we Włoszech. Położone w górach nadal skrywa tajemnicę swojego powstania. Wielu poznało je dzięki Janowi Pawłowi II, który odwiedzał Matkę Bożą Łaskawą.

Sanktuarium znalazło swoje miejsce na wysokości 1018 metrów n.p.m. w Górach Prenestyńskich. By tam dotrzeć wystarczy pokonać około 60 kilometrów na wschód od stolicy Włoch. Kościół i klasztor znajduje się na wysuniętej skale na wschodnim stoku góry Guadagnolo.

Rzymski trybun i mnich

Według Złotej Legendy Jakuba de Voragine w tym miejscu Placydowi, trybunowi rzymskiemu żyjącemu na przełomie I i II wieku, w czasie polowania na porożu jelenia objawił się Chrystus w znaku krzyża. Kiedy trybuna ogarnęła światłość, usłyszał głos nakazujący mu przyjąć wiarę chrześcijańską. Placyd przyjął chrzest i imię Eustachy. Z rozkazu cesarza Hadriana z całą rodziną poniósł śmierć męczeńską. Cesarz Konstantyn słysząc o odwadze Świętego miał odwiedzić miejsce jego nawrócenia i kazał wybudować świątynię jemu poświęconą, którą konsekrował papież Sylwester I. W Mentorelli św. Eustachemu poświęcona jest kapliczka wybudowana w XVII wieku na skale tuż nad kościołem, w miejscu objawienia się Chrystusa. Ozdobiona jest ona freskami przedstawiającymi nawrócenie i męczeństwo Świętego. Prowadzą do niej Święte Schody, a obok kaplicy znajduje się dzwonnica z napisem: „non far da campanaro se il cuor tuo non batte da cristiano”, czyli „nie uderzaj w dzwon, jeśli twoje serce nie bije po chrześcijańsku”.

Inni opowiadają, że sanktuarium zawdzięcza swoje istnienie św. Benedyktowi z Nursji, który miał się tu schronić w grocie. To do niej zaglądały pielgrzymi szukając miejsca wytchnienia. W 1857 roku papież Pius IX powierzył opiekę nad opuszczonym sanktuarium Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego. Niestety trzynaście lat później Mentorella z dobrami kościelnymi została skonfiskowana przez nowo powstałe państwo włoskie i później wystawiona na licytację. Ostatecznie zmartwychwstańcy wykupili od rządu kościół i klasztor za 8 500 lirów. Była to spora suma, bo miesięczna płaca robotnika wynosiła wtedy zaledwie 95 lirów. Dzięki pracy duszpasterskiej to miejsce odżyło i rozwinął się na nowo żywy kult maryjny, który trwa do dziś.

Maryja z Dzieciątkiem

Co można zobaczyć w sanktuarium? Kościół został wybudowany w stylu bazylik rzymskich z XII wieku, a jego wnętrze jest trzynawowe. Oczywiście w centrum świątyni znajduje się cudowna figura Matki Bożej Łaskawej, która na kolanach trzyma Dzieciątko Jezus. Wykonaną w XII wieku figurę ukoronowała Kapituła Watykańska 29 września 1901 roku.

W centrum prezbiterium umieszczono cyborium z 1305 roku, ozdobione w górnej części ornamentami, a w XIX wieku podniesione i ustawione na marmurowym ołtarzu. Pod ołtarzem posoborowym można zobaczyć fragment posadzki z XII wieku, która została wykonana przez kamieniarzy ze szkoły Cosmatici. Po prawej stronie złożono serce Innocentego XIII.

Natomiast w kaplicy Krzyża Świętego znajdują się kolumny z IV wieku, pochodzące z pierwotnego kościoła św. Eustachego, albo z starej rzymskiej wili. Dalej możemy zobaczyć kandelabr z XIV wieku, który jest jednym z nielicznych egzemplarzy we Włoszech, płaskorzeźbę wykonaną w drzewie dębowym prawdopodobnie przez mistrza Guglielmo z Chieti w XII wieku. Umieszczono na niej konsekrację pierwszego kościoła i Chrystusa objawiającego się na porożu jelenia. Po

prawej stronie znajduje się kaplica św. Sylwestra ozdobiona w XVII wieku freskami przedstawiającymi chrzest cesarza Konstantyna i konsekrację kościoła św. Eustachego.

Karol u Pani Łaskawej

W sanktuarium zobaczymy również polskie akcenty. Witraż z prezbiterium upamiętnienia tysiąclecie chrztu Polski. Są tam ukazane postacie założycieli zgromadzenia zmartwychwstańców, czyli Bogdana Jańskiego, Piotra Semenki, Hieronima Kajsiewicza. W jego części centralnej znaleźli swoje miejsce książę Mieszko I i księżna Dąbrowka, po prawej stronie król Jan III Sobieski a po lewej stronie wieża sanktuarium jasnogórskiego z obrazem Czarnej Madonny, z którego wychodzą promienie w stronę orła białego.

Polskie znaki pozostawił też w tym miejscu kardynał Karol Wojtyła, który odwiedzał je gdy tylko przyjeżdżał do Rzymu. Po raz pierwszy był tu w czasie Soboru Watykańskiego II, potem przynajmniej raz w roku, w sumie około 30 razy. Już jako Jan Paweł II przyjechał tu w dwa tygodnie po konklawe w 1978 roku. Powiedział wtedy: „Jest to miejsce, gdzie człowiek w sposób szczególnie otwiera się wobec Boga. Miejsce, gdzie z dala od wszystkiego, lecz jednocześnie także blisko przyrody, rozmawia się poufnie z samym Bogiem”. W czasie pontyfikatu odwiedził sanktuarium jeszcze siedmiokrotnie. O jego przyjeździe zmartwychwstańcy dowiadywali się najczęściej w ostatniej chwili, często od ludzi, którzy spotykali papieża na szlaku. Wtedy smażyli dla niego jajecznicę, chrusty, pączki albo gotowali bigos. Teraz pobyty papieża upamiętnia płyta i figura Ojca Świętego. Na płycie znalazły się słowa papieża: „To miejsce bardzo mi pomagało modlić się”.

Tekst Renata Jurowicz za opiekun.kalisz.pl

Parafialne pielgrzymowanie

W poniedziałek, 30 lipca, pielgrzymowaliśmy na Górę św. Anny i do Kamienia Śląskiego.

Góra św. Anny jest wyjątkowa zarówno dzięki położeniu geograficznemu jak i dzięki swemu znaczeniu religijnemu. Ze szczytu, a zwłaszcza z ogrodu klasztornego, rozciąga się przepiękna panorama. Ten uroczy zakątek przed milionami lat był czynnym wulkanem. Dziś na jego bazaltowym stożku i szczycie góry wznosi się kaplica pw. św. Józefa.

Dojeżdżając na miejsce, z daleka można było zobaczyć kompleks klasztorny z bazyliką św. Anny.

Kościół św. Anny był wielokrotnie przebudowywany i modernizowany. Obecny wystrój bazyliki pochodzi z lat 1957 – 1964. Na suficie widać malowidła nawiązujące do życia św. Anny. Bardzo charakterystyczne jest malowidło w prezbiterium bazyliki nad ołtarzem. Przedstawia śmierć św. Anny. Dzieciątko Jezus wyciąga ręce do swojej babci, a Maryja podaje Je swojej matce na ostatnią drogę doczesnego życia.

O godz. 10⁰⁰ uczestniczyliśmy tam we Mszy św., wspólnie z grupą pielgrzymów z Rybnika.

Po Eucharystii był czas na spacer po rynku otaczającym sanktuarium.

Następnie udaliśmy się do Kamienia Śląskiego. Kamień Śląski to miejscowość położona niedaleko Opola.

Tam zwiedziliśmy kompleks pałacowo-parkowy, który jest jednym z najcenniejszych zabytków kultury w woj. opolskim. W pałacu Odrowążów znajduje się kaplica św. Jacka oraz obszerna biblioteka.

Czas wolny spędziliśmy odpoczywając i spacerując po nadbrzeżnym parku. Przed wieczorem wróciliśmy do Ustroń.

Uczestniczka pielgrzymki

Kacik poezji

Do Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej

Dziś niebo całe z chórem Aniołów
przed Matką Jezusa chyła swe czoła
z ciałem i duszą wzięta do nieba
Jej chwały nasz rozum pojąć nie zdoła

Bóg wybrał ją sobie na Matkę dla Syna
a Ona przyjęła ten skarb z radością
i chociaż nieraz krwawiło Jej serce
pokorna cicha cierpiąca z godnością

Za Swoją Matuchną zatęsknił Syn Boży
i wezwał do nieba by z Nim została
by Swoje dzieci na tym łożu padole
matczyną opieką zawsze wspomagała

Panno Wniebowzięta Panno najmilsza
Twojej wielkości ni pojąć ni zmierzyć
miłości blaskiem przewyższasz słońce
jak Ci nie ufać jak nie zawierzyć.

Regina Sobik za www.jankowice.rybnik.pl



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Policjant do poszkodowanej:

- Nie podejrzewała pani, że złodzieje
włamali się do domu, choć szafy zostały splądrowane,
alkohol wypity, a wszystko leżało wywrócone do góry
nogami?

- Nie, byłam przekonana, że to mąż szukał czystej
koszuli...

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 10. 30**

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	_____
czwartek	ks. A. Gawlas
piątek	ks. P. Then

Dzień tygodnia **15. 00 - 16. 30**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Pasjoniści
środa	_____
czwartek	ks. M. Jenkner
piątek	ks. G. Strządała

Z życia parafii



- W minioną niedzielę składaliśmy ofiary na potrzeby naszej diecezji.
- W poniedziałek w ciągu całego dnia trwała modlitwa w ramach „Różańcowego Jerycha”, zakończona Mszy św. wynagradzającą za grzechy przeciw Eucharystii..
- Na sobotę były zapowiedziane odwiedziny chorych i starszych Parafian z comiesięczną posługą duszpasterską.

Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy "kupon" i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna).

TREŚĆ ŻYCZEŃ:

DATA EMISJI:

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!

JUBILACI TYGODNIA

Aleksander Buszka

Maria Stokłosa

Wiktor Korycki

Maria Langer

Maria Balcarek

Bogusław Grzybek

Hildegarda Wróbel

Władysław Cholewa

Bogusława Cieślar

Teodozja Polok

Bronisława Bekus



Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com